

## Uwięziona w Izraelu



„Pozwól Mi się narodzić, a Ja przemienię twoje serce w Niebo”

Uwięziona – tytuł jak w amerykańskim dreszczowcu. Ale choć okna okratowane, to już samo otoczenie budynku, piękne ogrody wskazują na coś zupełnie innego. I oczywiście wyjątkowość miejsca... Ziemia święta, cel życiowych pielgrzymek i świadek *historia sacra*. Tutaj przecież rozegrały się wydarzenia opisywane w świętych pismach chrześcijaństwa. Ziemia cudów Jezusa i narodzin naszej wiary. I w takim wyjątkowym miejscu przeżyłam swoje wyjątkowe uwięzienie spowodowane pandemią. Czas ten raczej nazwałabym „uwięzieniem w miłości”, tak wiele bowiem mogłam tam doświadczyć dobra, serdeczności i szczerzej modlitwy. A chyba zawsze, gdy otrzymujemy darmowe pokłady miłości od innych, czujemy się też przynaglani do odwzajemniania i starać, by ukochać drugiego człowieka zanim będzie się ukochanym. Był to więc czas pełen miłości od ludzi i dla ludzi. Trudów też nie brakowało. Kiedy wiemy, że wyjeżdżamy nawet na bardzo długi, możemy odpowiednio się do tego przygotować. Inaczej, gdy wyjazd na krótki czas trzeba wydłużyć o wiele kolejnych miesięcy. Jak decyzję podjąć? Wracać za wszelką cenę, kiedy to jeszcze możliwe, czy trwać służyć innym, bo po to przecież tam pojechałam? Jak rozemnać co jest Wolą Bożą?

### Moje serce było gotowe, by stracić coś dla Pana Boga.

Ale co? Wolontariat, dla którego przyjechałam do Domu Abrahama, czy powrót do rodziny, za którą przecież bardzo tęsknię? Ale jeśli dusza jest gotowa, znajdą się i rozwiązania. I moja pamięć przywołuje słowa Chiary Lubich, która w jednym ze swoich rozważań powiedziała, i aby być wolą Bożą, nasze trwanie powinno być zanurzone w *stabat* Maryi. Zrozumięłam więc, że muszę spróbować, by moje „ja” zamilkło zupełnie; oderwać się od kłopotliwych nerwowych rozmyślań „co dobre i bezpieczne, a co nie” i rozemnać wolą Bożą oczami kapłana i wświątynnych dzieci. Tak się stało i... zostałam. Oczywiście nikt z nas wówczas nie przypuszczał, że aż na tyle miesięcy. Tymczasem koronawirus coraz mocniej dawał o sobie znać, rozszerzała się pandemia, narastały lęki i niepokoje. I cięgle ta niewiadoma, kiedy może nastąpi koniec całego zamieszania. Kolejne odwrotne loty i comiesięczne aplikowanie o przedłużenie wizy były mocno frustrujące. Tym bardziej, że na niemiłe a czasami wręcz upokarzające spotkania z urzędnikami narażałam też kapłana, który musiał mi w tych wizytach towarzyszyć. Ale im

trudniej tym mocniej trzeba kocha?, a z ka?dej przeszkody uczyni? odskoczni? do mi?owania, zw?aszcza gdy w bilansie zysków i strat tego szczególnego „uwi?zienia” przewa?a?o jednak dobro, znacznie wi?cej otrzymanych darów ni? tego, co utracone. By? to wystarczaj?co d?ugi okres, by prze?y? wyj?tkowe rekolekcje w Ziemi ?wi?tej, do?wiadczy? synowskiej troski kap?ana i ciep?a rodzinnego w?ród wielokulturowej wspólnoty, ale najwi?kszym darem by?a codzienna Eucharystia, uczestniczenie w tej najpi?kniejszej TAJEMNICY MI?O?CI.

### **Pandemia bardzo wiele zmieni?a równie? w Domu Abrahama.**



W Domu Abrahama jest miejsce dla wszystkich

Szcz??liwie jeszcze przed ogólnonarodowym lockdownem uda?o nam si? wyjecha? do Jerozolimy i prze?y? wspólnie Drog? Krzy?ow? pielgrzymuj?c przez Via Dolorosa, ale ju? Niedziela Palmowa wygl?da?a zupe?nie inaczej. Nie by?o procesji wokó? Bazyliki Grobu Bo?ego ani popo?udniowego wielobarwnego korowodu, kiedy to roz?piewane rzesze lokalnych chrze?cijan i pielgrzymów przybywaj?cych nie tylko z ró?nych parafii Ziemi ?wi?tej, ale tak?e z ca?ego ?wiata, przep?ywa?y t?umnie z Góry Oliwnej a? do sanktuarium ?wi?tej Anny w murach Starego Miasta. Ta radosna i si?gaj?ca czasów bizantyjskich tradycja jerozolimskiej procesji nie by?a mo?liwa w roku 2020. „Na to za? wszystko przyobleczcie mi?o?? i rozsiewajcie jej ziarno” (por. Kol 3, 14). Postanowili?my wi?c zorganizowa? co? lokalnie, by da? parafianom odrobin? rado?ci i dotrze? do ich domów, skoro oni z powodu lockdownu nie mogli przyj?? do ko?cio?a na uroczyste celebrowanie Niedzieli Palmowej. Kilka dni wcze?niej ks. Piotr, proboszcz parafii pw. ?wi?tego Abrahama, wyszuka? gdzie? w terenie ga??zie odpowiedniej palmy, a ja z li?ci zrobi?am tradycyjne krzy?yki. Umocowane na ga??zkach oliwnych, omodlone i pob?ogos?awione, zosta?y potem rozwieszone do drzwi parafialnych domów, ku rado?ci domowników. Zakaz jakichkolwiek-zgromadze?, zamkni?te ko?cio?y i synagogi, sprawi?y, ?e Triduum Paschalne, Wielkanoc... wszystko by?o inne. Nasz dom, wcze?niej zawsze odwiedzany przez parafian, go?ci, pielgrzymów, teraz opustosza?. Opustosza?a te? nasza kaplica. By? to czas szczególny, do?wiadczenie zupe?nie innej wspólnoty, ale i g??bszego zrozumienia, ?e cho? s? jej ró?ne „krople” oraz „kropelki”, to

Mi?o?? jest zawsze jedna, jedyna i taka sama, a nasze istnienie ma sens, je?eli istniejemy dla kogo?.

### **W du?ej mierze ?ycie wspólnotowe przenios?o si? do Internetu.**

Wierni uczestniczyli w Eucharystii on-line, kap?ani nagrywali S?owo Bo?e i rozwa?ania, wi?zi i relacje podtrzymywane by?y telefonicznie lub przez ró?norodne ?rodki przekazu i aplikacje. Stara?am si? wspomaga? podejmowane dzia?ania przynajmniej w tych najprostszych czynno?ciach, zajmuj?c si? domem i ogrodem oraz domowymi zwierz?tami. W miar? potrzeb, s?u?y?am jako zakrystianka w ko?ciele i by?am lektorem podczas Eucharystii. Ale, jak mawia? ks. Piotr, „wielko?? jest w tym, co ma?e a pi?kna mo?na i trzeba szuka? w drobnych rzeczach, jak karmienie psa czy kota lub plewienie warzywniaka”. To moje „niewiele” odci??a?o Proboszcza od domowych obowi?zków i móg? on spokojnie „wyj?? w teren” ze swoj? duszpastersk? pos?ug?. A pos?uga to wyj?tkowa, bo i kap?an szczególny.

### **Ksi?dz Piotr ?elazko jest proboszczem, jak sam mówi, najmniejszej parafii ?wiata na Pustyni Negev.**



Przygotowania do Niedzieli Palmowej.

Na pierwszym planie ks. Piotr, dalej – p. Zofia Bielecka z krzy?ykami z li?ci palmowych

Urodzi? si? w Lubsku (woj. lubuskie), uko?czy? Arcybiskupie Wy?sze Seminarium Duchowne w Szczecinie, a potem studia na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, w czasie których wyjecha? na jeden semestr do Izraela i od pierwszego wejrzenia tak mocno zakocha? si? w Ziemi ?wi?tej, ?e po studiach wróci?, zrobi? doktorat w Jerozolimie i odda? ca?e swe serce lokalnej wspólnocie katolików j?zyka hebrajskiego. Od sze?ciu lat jest odpowiedzialny za tak? wspólnot? w Beer Szewie – do?? du?ym mie?cie bior?c pod uwag? jego zaludnienie (ok. 200 tys. mieszka?ców) i mo?liwo?ci rozwojowe oraz tempo rozbudowy, ale w znacznym oddaleniu od tych najwa?niejszych szlaków pielgrzymkowych. Parafia pw. ?wi?tego Abrahama, jedyna katolicka parafia w promieniu 100 km, liczy ok. 120 osób. S? to nie tylko rdzenni mieszka?cy o korzeniach arabskich czy ?ydowskich, lecz tak?e emigranci i uchod?cy z ró?nych krajów. Okresowo do??czaj? do wspólnoty ci, którzy przyje?daj? do Izraela

zarobkowo lub na studia. Ksiądz Piotr zna po imieniu swoich parafian, a Msza święta celebruje w różnych językach, ale niedzielna Eucharystia jest zawsze po hebrajsku. Drzwi kaplicy są otwarte dla wszystkich, nie tylko parafian, i dlatego można tutaj spotkać też osobyniewierzących lub wyznawców innych religii. W Domu Abrahama nie może być inaczej, wszak uczy tego sam Patron, który przyjmował wędrowców nie pytając o ich pochodzenie. Tutaj płoną chanukowe świece i można pomodlić się przy bożonarodzeniowej szopce. Niestety, ta rzeczywistość została zaburzona, gdy z powodu pandemii zakazano również religijnych zgromadzeń. Piękne międzyreligijne spotkania w ramach Negev Interfaith też nie byłyby możliwe, ale nie dało się zatrzymać przyjaźni i relacji. I kiedy w kałdy piątek przed szabatem zaprzyjany rabin otrzymuje od zaprzyjanego supermarketu niesprzedane artykuły spożywcze, dzieli się nimi z katolickim księdzem, a ten zaadrowuje swoje srebrne polo bukami i pszciami, chlebem i chałkami, i rozwozi parafianom, a przy okazji tych odwiedzin pociesza i podnosi na duchu, przyjmuje zamówienia na inne zakupy i monitoruje potrzeby wspólnoty. Terenowe i na peryferiach duszpasterzowanie ks. Piotra sprawia, że ten Boży kapłan daje miłość opuszczonym, samotnym, pocieszenie samotnym a odrzuconym pokój i nadzieję. Nie ma w nim żadnego dualizmu; staje przed Panem Bogiem, by po chwili stanąć przed bliźnim, do którego przez Boga zostaje posłany. Po prawie miesięcznym lockdownie rząd znosił niektóre restrykcje i możliwe były już religijne spotkania, ale tylko na zewnątrz. Dostosowaliśmy więc nasze patio, by umożliwić tam sprawowanie Eucharystii z udziałem wiernych, aczkolwiek bez nagromadzenia i śpiewu ze względu na zamieszkiwane dokoła żydowskie rodziny. Można też było poruszać się po całym kraju, oczywiście z zachowaniem odpowiednich zasad bezpieczeństwa. Ogromna to radość móc znowu znaleźć się na pustyni, która rzuca na kolana: „Odmień nasz los, o Panie, jak strumienie w [ziemi] Negeb” (Ps 126, 4). Teraz strumienie były wyschnięte, ale przecie znów nadejdzie pora deszczowa i znów rwącymi potokami popłynie życiodajna woda a na wyjąłowionej ziemi rozkwitną kwiaty i zazieleni się trawa. I ponownie Ziemia żywiłt zapełni rzesze pielgrzymów, którzy będą przemierzać ścieżki Patriarchów i podziwiać krajobrazy na szlakach Sędziów i Proroków, rozważać słowa Jezusa i Apostołów w miejscach, gdzie Oni nauczali.

### **Obecnie cała Terra Sancta opustoszała.**

Kałdy, kto był w Jerozolimie, pamięta zapewne zatłoczone uliczki i kolorowe sklepiki. Teraz zacięgnięte żaluzje i cisza, która dzwoni w uszach. Trudno spotkać drugiego człowieka nawet w Bazylice Grobu, gdzie pod jednym dachem tłumy modliły się w różnych językach świata a pielgrzymi sześciu Kościołów czcili wielbili Boga w tym samym czasie po grecku i łacinie, a także w języku koptyjskim, armejskim, syriackim i starożytniej Etiopii. Wiąkszość świątyń i synagog nie jest w ogóle otwierana. I jeszcze ten czysty i bolesny obraz samotnego kapłana przy ołtarzu, a przecie zamysłem Boga wobec nas jest „gdzie dwaj lub trzej...” (por. Mt 18, 20). Pusto wokół Jeziora Genezaret i w całej Galilei. Betlejem zupełnie niedostępne, bo Palestyna to już inny kraj. Jak uda się Maryi przedostać przez zamknięte granice? A do narodzin już tak blisko... Czy zdoła przebić się przez nasze ograniczenia, zamknięte granice naszych serc? Perspektywa kolejnego lockdownu oznacza, że radosna Pasterka na Polu Pasterzy z licznym udziałem wiernych i pielgrzymów nie będzie w tym roku możliwa. A na ile jesteśmy gotowi, by prawdziwie przeżyć Trzeci Tajemniczy Radosny w naszych rodzinach? Jakże wdzięczni powinniśmy być Kościołowi, że w kościołach i jasełkach ocaliła pamięć o tej tajemnicy. Może więc w tym szczególnym czasie pandemii, gdy każdego dnia

potrzebujemy światła i nadziei, jesteśmy bardziej przynaglani, by podzielić to wyjątkowe macierzyństwo Maryi i zanieść światu Jezusa, rodziców Go w miłości wzajemnej pomiędzy nami... „Pozwól Mi się narodzić, a Ja przemienię twoje serce w Niebo”.

*Zofia Bielecka*

*Zdjęcia z archiwum autorki*